№ 2. Kraków 3. Stycznia — Piątek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 543.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Do PP. Abonentów.

Stósownie do ogłoszenia, wydajemy od wczoraj Dziennik w formacie powiększonym.

Uznaliśmy za stósowne w porządku artykułów i przedmiotów następujące zaprowadzić zmiany:

Odtąd wszystkie nasze korespondencye prywatne umieszczać będziemy razem, pod napisem: Korespondencya Czasu; *wyjąwszy handlowe i gospodarskie, które jak dotąd w końcu dziennika, w osobnéj podawane będą rubryce.*

Do Kroniki miejscowéj *dodajemy* Kronikę zagraniczną, *rozszerzając jéj zakres wiadomościami o zajmujących i ważniejszych wypadkach, gdziekolwiek się one wydarzą.*

Wiadomości handlowe i gospodarskie *obszerniéj traktować, będzie naszém staraniem.*

W końcu dziennika umieszczać będziemy dłuższe rozprawy polityczne, ekonomiczne, gospodarskie, niemające bezpośredniego z polityką chwilową związku, lub od znanych nam osób nadesłane, nawet takie, które jakkolwiek niezupełnie naszym zasadom odpowiednie przez wartość wewnętrzną na umieszczenie zasługują.

Dla tego pozwalamy sobie raz jeszcze przypomnieć, że przesłane artykuły te tylko uwzględnione być mogą, które wyraźnym opatrzone będą podpisem: wszakże tajemnica nazwiska stósownie do woli autora skrupulatnie zachowaną zostanie.

Dodatek Literacki *zastąpiony jak wiadomo przez* Feleton, *który w tymże samym co* Dodatek *do* Redakcyi *części politycznéj dziennika zostawać będzie stósunku, tojest: że* Redakcya *jego będzie od tamtéj odrębną, w celu niezamykania literatury w twarde granice surowych następstw zasad politycznych. Przyjętém jest to zresztą w wielu cudzoziemskich czasopismach, że* Redakcya *Dziennika za* Feleton *nieodpowiada.*

Redakcya.

Gdy pomimo tylukrotnego ogłoszenia prenumeraty, wielka liczba PP. Abonentów nie zastósowała się do wyrażonéj w niém ceny prenumeracyjnéj, Administracya Czasu widzi się być przymuszoną zawiadomić, że osoby, niedosyłające zupełnéj prenumeraty, lub spóźniające się z przesyłką, wynikające stąd niedogodności, sami sobie przypisać zechcą.

Kraków 2 Stycznia.

Chcielibyśmy dzisiaj pomówić kilka słów o poselstwie prezydenta Rzpltéj Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, z którego poniżéj kładziemy wyciągi. Tę zapowiedź czynimy naprzód, wiedząc, że po odczytaniu onéj mała liczba czytelników pójdzie w ślad naszéj myśli, a i ci co nam wiernymi pozostaną, bodaj czy nie dla tego aby się dowiedzieć co mogło skłonić *Czas*, dziennik wychodzący w Krakowie, i czytany po największéj części w Galicyi, do przydawania takiéj wagi sprawozdaniu złożonemu na kongresie w Washingtonie. Słuszna abyśmy tę ciekawość zaspokoili.

Myślimy o kraju, piszymy dla kraju; to więc co naszem zdaniem przynieść mu korzyść lub nauczyć może, gdziekolwiek się znajduje czy o krok, czy o tysiąc mil od nas, bierzemy ztamtąd dla niego. Wartując w gazetach, czynimy podróże polityczne i jako podróżny gospodarz przyglądając się zagranicznéj uprawie, obzierając gospodarskie machiny na te szczególną zwraca uwagę, które się jego domowéj roli przydadzą i jeżli mu pożytek przyniosą zkądkolwiekbądź zwozi je na swoje pole—tak i my w téj politycznéj wycieczce, którą czynimy codzień, każde ziarnko coby się na swojskiéj przyjąć mogło niwie, do swojskiéj zbieramy stodoły. Niby wędrowne bociany z myślą nad ojczystem gniazdem zawisłą, szybując przez obce powietrze, przynosimy z sobą obrazy, wnioski i porównania między tém cośmy widzieli, a tém, co nam w ciągu podróży najmocniéj tkwiło w sercu i głowie. Tak czyni każden, kto chce, aby z jego pracy i on sam i drudzy korzyść odnieśli.

Usprawiedliwiwszy się w ten sposób z grzechu, jaki czynimy zabierając z sobą polskiego czytelnika do Washingtonu przystępujemy do rzeczy. Wiadomo że w zeszłym roku po śmierci jen. Taylor, p. Fillemore powołany został na krzesło prezydenta. Szczęśliwy naród, który w dawnym handlarzu płótna wyniesionym niespodzianie na pierwszą godność kraju znajduje męża stanu, co tak dokładnie zna sprawy wewnętrzne i zagraniczne i natchniony miłością ojczyzny i sumieniem stawia zasady, według których najpierwszy urzędnik państwa jest zarazem najpierwszym sługą kraju i najwierniejszym, tak dobrze dla siebie jak i dla drugich, stróżem praw. Uważam, mówi p. Fillmore, wszystkie postanowienia konstytucyi jako równo obowiązujące; we wszystkich częściach ona jest wolą narodu, wyrażoną w formie najuroczystszéj, a władze są tylko narzędziem do wykonania téj woli. Szczęśliwy powtarzamy naród, który w uszanowaniu prawa widzi uszanowanie siebie i jedyną tarczę wolności, bo jak daléj mówi prezydent: ponieważ kraj jest obszerny, mogą się zdarzyć interesa miejscowe albo przesądy, które toż samo prawo w jedném miejscu czynią nieznośném, które w drugiem jest użyteczne, że ztąd więc mogłyby wypłynąć usiłowania szalonego i nierozważnego oporu przeciw wykonaniu prawa. Niechaj ci, coby o tém myśleli, pomną, że bez prawa nie może być prawdziwéj wolności, że tam gdzie prawo jest zdeptane, tyrania panuje pod formą despotyzmu wojskowego lub gwałtów ludowych. Prawo jest jedyną opieką słabego i jedyną obroną przeciw mocnemu.

Obznajomiemy teraz czytelnika z samym dokumentem. Poselstwo p. Fillemore dzieli się na dwie części; w pierwszéj rozbiera stósunki zagraniczne; w drugiéj zdaje sprawę z kwestyj wewnętrznych Unii. Nie dotykając z osobna każdego kraju, w ogólności oznacza tylko stanowisko Unii, a pragnęlibyśmy z duszy aby Ministrowie spraw zagranicznych w Europie w tych słowach chcieli określać stósunki internacyonalne:

„Jedném z praw przyznanych wszystkim narodom i dzierżonym niezaprzeczenie przez wszystkie, jest prawo stanowienia formy rządu, jaka im się zdaje najpewniejszą dla własnego szczęścia i pomyślności; prawo zmieniania téj formy, skoro okoliczności tego się domagają, prawo załatwiania spraw wewnętrznych według własnéj woli. Praw tych naród Stanów Zjednoczonych domaga się się dla siebie i chętnie je przyznaje narodom innym. Ztąd spływa nań konieczny obowiązek nieinterweniowania w rządy i politykę obcą, i chociaż mamy sympatyą dla nieszczęśliwych i uciśnionych wszędzie gdziekolwiek oni walczą za wolność, zasady nasze niedozwalają nam brać udziału w tych walkach cudzoziemskich. Nie toczymy wojny dla obrony lub zwalczania sukcessyj tronów, ani dla równowagi potęgi, ani dla zburzenia jakiegobądź rządu, który dla siebie naród uznał za stósowny. Nie podżegamy do rewolucyj, ani też nieznosimy, aby u nas organizowano jakąbądź wyprawę nieprzyjacielską zbrojną, mającą na celu zabór ziemi lub prowincyj przyjaznego narodu. Wielkie prawo moralności winno się stósować tak dobrze do osób jak i do narodów. Powinniśmy działać względem drugich narodów tak, jak chcemy aby one względem nas działały, bo sprawiedliwość i sumienie nie zaś chciwość władzy, interes osobisty lub chęć zwiększenia się, kierować winny postępowaniem rządów względem siebie. Zachowanie ścisłéj neutralności w wojnach zagranicznych, przestrzeganie stósunków przyjaznych, wzajemne uznawanie pięknych i szlachetnych czynów i sumienne a skrupulatne wykonanie traktatów i zobowiązań, oto są nasze obowiązki względem innych państw, obowiązki nadające nam prawo do podobnego z ich strony postępowania; a gdyby nam téj wzajemności odmówiono, wtedy sprawiedliwość, czyste i uczciwe sumienie prawom naszym dodałyby jeszcze więcéj mocy.“

Taką zasadę polityki internacyonalnéj ogłasza i wykonywa prezydent Stanów Zjednoczonych; obaczmy jakiéj się trzyma na wewnątrz, jak on pojmuje obowiązki względem obywateli.

„Przeszło trzy-czwarte naszéj ludności, trudni się rólnictwem; interessa handlu, przemysłu i żeglugi aż do pewnéj granicy zawisły od interessów rólnictwa. Jestto więc najdroższa sprawa narodu; ma ona prawo do troskliwości i opieki rządu w granicach, zgodnych z przepisami konstytucyi. Że zaś to zwykłemi środkami prawodawstwa dokonaném być nie może, z winném uszanowaniem zalecam wam utworzenie administracyi rólnictwa, którąby téj najprzedniejszéj gałęzi przemysłu amerykańskiego dodała zachęty, jakiéj potrzebuje.“

Następny wyjątek jest równie nauczający:

„W Kalifornii niemasz zakładu mennicy; słyszę więc, że górnicy zmuszeni są sprzedawać piasek złoty po bardzo uciążliwém agio. Jestto opłata dotkliwa i niesłuszna dla pracy ludzi użytych do wydobywania kosztownego metalu i nie wątpię, że z niéj wkrótce ich zwolnicie przez utworzenie mennicy w Kalifornii. Tymczasem podaję wam myśl, ażeby sztaby złota przyjmowane były do kass rządowych. Nic na tém, jak sądzę, nie ucierpi skarb, sztaby wrócą do swojéj wartości, górnikom zaś (jeśli moje doniesienia są prawdziwe) oszczędzi się kilka milionów dolarów. Agio, które dzisiaj płacą, cięży na nich jako dokuczliwy podatek, rząd więc powinien czynić wszystko co może, aby ich od niego oswobodzić.“

Tak mówi pan Fillemore; z dokumentu jego wiele jeszcze dałoby się wziąść co do Europy stósować się i czytelników naszych obchodzić może; lecz niechcąc nużyć ich dłuższemi wyciągami, poprzestajemy na kilku ogólnych uwagach. W Ameryce znają i praktykują oddawna zasadę, że wszelki rząd, ścieśniając pole legalnéj wolności, wywołuje sam czyny nielegalne, i że są pewne nieszczęsne prawa, których jedynym dotykalnym rezultatem jest przymus do ich podejścia, a zatém demoralizacya obywateli. Rząd

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Dworzec mego dziadka

przez autora *Wizyty w sąsiedztwo*

Leszno 1851 r.

Niegdyś, przed kilkunastą laty, w numerach *Przyjaciela ludu*, czytaliśmy ustępy poetycznego opowiadania pod napisem: *Wizyta w sąsiedztwo.* Tok wiersza gładki, niewymuszony, obrazy trafnie pochwycone, stanowiły zaletę ustępu — mimo tego — przeszedł niepostrzeżony; czy że świéża woń litewskich ziem, tak malowniczo, tak mistrzowsko rzuconych na płótno przez śpiewaka pana Tadeusza, ćmiła każdy inny utwor tego rodzaju; czy też, że przedmiot sam mały i cichy, niemógł zająć ogółu, który uczucia swoje i myśli na większą przymierzał skalę? Dość że autora uważano raczéj za szczęśliwego naśladowcę, niż samodzielnego współzawodnika. Dzisiaj, z tego samego pióra wychodzi *Dworzec mego dziadka* — poemat — skończony jak mało; porywający jak powieść starca co żył czerstwem jeszcze życiem narodu, co z nim przebył wszystkie koleje; poetyczny, jak wspomnienie lat dziecinnych, jak żal za straconym rajem przeszłości; wielki nakoniec, jak cierpienie, jak męczeństwo, jak ruina, która pogrzebła życie i nadzieje milionów.... O, bo wszystko w szczupłych objęte tam ramach.... Z razu zdaje ci się idy'la—nie gesnerowska—tutaj każde słowo, każdy rys tchnie prawdą—i jeżelibys szukał porównania podsunąłbym ci Hermana i Dorotę; z tem jednak zastrzeżeniem, że Göthe dał kółko rodzinne ciasne, mieszczańskie, pospolite — kiedy śpiewak *Dworca*, pokazał ojca, pana, obywatela narodu i chrześcianina.... Idylla domowego życia ciągnie się tu przez trzy czwarte części poematu — w ostatniéj przychodzi rozdzierająca trajedya — katastrofa — którą poeta spisywał zapewne krwawemi łzami; po błękitnéj, pogodnéj ciszy, żółta gradowa i piorunna chmura; po ciągu dni błogosławionych, nagła niedola i grób osiwiałéj głowy. Każdy z poetów stzukmistrzów ucieszyłby się niezmiernie z podobnego przedmiotu. Wiktor Hugo gdyby go dostał w ręce, miałby powodzenie w kieszeni, bo z góryby wyrachował potęgę kontrastu i ztąd wynikający effekt; — ale nasz śpiewak niegoni za kontrastami, nie szuka effektów. Bierze po prostu sędziwego starca, odmalowuje go w życiu codziennem, domowem i nieubierając w przymioty romansowych byrońskich bohatyrów, robi zeń bohatyra, stokroć świętszego, zajmującego mocniéj niż wszystkie Manfredy i Korsarze — bo go przyodziewa wielkiemi cnoty, poświęceniem się i miłością.... a nieszukając wyrafinowanych katastrof, robi go uczęstnikiem katastrofy która o życiu narodu rozstrzygła. Cały krój poematu taki prosty jak greckiéj chlamydy, która sama się w cudne fałdy układa odpowiedne postaci — toż i tkanka powieści ułożyła się do zdarzeń swojego czasu.

Próżnobym silił się słowami malować wrażenie jakiego doznałem po przeczytaniu tego utworu, byłoby to zawsze słabe tylko odbicie, nudne rozprawianie nad czemsiś co chwyta za duszę, co ci uśmiech ukontentowania na usta napędza, lub łzę gorzkiego żalu wyciska; wolę zniżyć się do roli skromnego sprawozdawcy i trzymając się ciągu treści pozwolić sobie niekiedy dla wypełnienia zimnéj prozy, przytoczyć jaki ustęp uderzający bogactwem poezyi lub urokiem opowiadania.

Poemat rozpoczyna się się od wspomnienia młodocianego:

Szczęśliwy, kto pamięta, jak w dziecinnych latach
Igrał jeszcze po cichych dziadunia komnatach,
Kto pomni, jak tam skakał, nad książeczką ślęczał,
Gonił się z starym sługą, przy paciorku klęczał;
Jak przysmaczki babuni wyjadał ukradkiem,
Łacińskie lokucye wertował przed dziadkiem;
Dziwił się owoczesnym mężom, ucztom, strojom,
Wąsatych się wojaków przysłuchiwał bojom;
I sam pewien, że, z wrogiem stacza bitwę wielką,
Z drewnianego konika wywijał szabelką.

Otóż i wezwanie muzy—najklasyczniejsze, bo na odwiecznéj prawdzie serca oparte — najwymowniejsze — bo któż bez wspomnień młodości! kto jéj nieprzeskakał w dworcu takiego dziadka! Daj Boże aby nowe pokolenia umiały cenić ten nieporównany urok patryarchalny w stosunkach rodzinnych, aby węzły te pielęgnowały najdroższe nam relikwie!

Ale śpieszmy się za poetą, który sam występuje w swojéj osobie i opowiada, jaki to był ten dworzec jego dziadka. Stał on na wzgórku, skromny, drewniany, dach wielki, okna wązkie, od starości zapadły—ale choć szczupło komnat, gościnność umiała ściany ich rozszerzać. Liberyi tameś niezajrzał; był jeden sługa na wszystko Stach, a że dziadunio liczył się do możnych ziemian, był jeszcze hajduk, strzelec, ogrodnik, kucharz. Przed domem miałeś kasztan stuletni, jedyne miejsce w upały; dziadunio tam rad się chronił, dusząc niekiedy buteleczkę z dobrym sąsiadem, lub odmawiając różaniec. Wnętrze dworca miało także w każdym zakątku właściwą sobie fizionomię — w sieni wisiała zwierzyna na kołkach — a wyżéj wisiał ów wieniec żniwiarzy,

Którym lud nasz corocznie panów swoich darzy,
Którym dziarski parobczak znojne strojąc skronie,
Zdaje się w staréj Piasta pysznić się koronie....

Z sieni, prosty wstęp do izby jadalnéj—bo to Sarmackiéj gościnności państwo niezmierzone—

Stał tam kredens—istny drewniany gmach ślniący srebrnemi puharami, na których widok niejeden-

opierając się na podstawie prawnéj i moralnéj nie lęka się objawu działalności indywidualnéj, bo wie, że ilekroć działalność ta wychodzi z granic prawa i słuszności, tylekroć w opinii publicznéj znajdzie wyrok potępienia, a w nim własną niemoc.

Przy tak określonéj definicyi rządu i przy takiém uszanowaniu dla prawa, — o jakiém wspomnieliśmy, nic dziwnego, — że w Ameryce znajdujemy w całéj pełni wykonywaną wolność stowarzyszeń, — których dzieła przerażają swoim ogromem i olbrzymiemi siły pchają kraj cały naprzód; że rząd zbyteczną kontrolą i wdzieraniem się w sferę indywidualną usiłowań obywateli nieparaliżuje; przypatruje się tylko zdaleka, pilnuje harmonii praw i gdzie może przychodzi w pomoc prywatnym. To nam znowu przywodzi na pamięć kilka przykładów z poselstwa.

Pewne stowarzyszenie obywateli Stanów Zjednoczonych przedsięwzięło w państwie Nicaragua zbudować kanał łączący dwa oceany i weszło w umowę z rządem tego państwa. Inni znowu obywatele przez Tehuantepec w Mexyko postanowili wystawić kolej żelazną między Atlantykiem i Oceanem Spokojnym. Cóż czyni rząd amerykański? Nieświadomy tamecznych obyczajów Europejczyk powie zapewnie, że wyséła pełnomocnika dla doglądania tych prac i wywierania kontroli w imieniu publiczności. Nie — on wyséła dwóch pełnomocników, jednego do Nicaragua, drugiego do Mexyko, aby obywatelom wszelką wyjednywać pomoc. — Reszta należy do przedsiębiórców, oni wiedzą, jaka ich w opinii czeka odpowiedzialność i w jéj wyroku znajdują prognostyk życia lub śmierci dla swojéj entrepryzy.

Jeszcze jedno. Otwarte pole zarobkowania, zniesienie monopolów i dostępność wszystkich gałęzi handlu, przemysłu i uprawy gospodarskiéj, jest zapewne powodem, że kraj tak wielki jak Ameryka **100,000** mil kwadratowych liczący, ma tylko **94** miliony złr. dochodu. Ztąd deficit ogromny? Bynajmniéj; nie wdzierając się w granice prywatnych czynności, ani nie biorąc na siebie roli producenta i kupca, nie potrzebuje żywić ogromnéj ilości urzędników; nie znajdując się zaś w konieczności wykonywania praw siłą; nietocząc wojen, których przyczyna nie leży w pomyślności mieszkańców; nie utrzymuje wielkich armii i rozchód jego nie przenosi **86** milionów złotych reń. Niepotrzebujemy dodawać, że szczęśliwe te wypadki mogą niebyć rezultatem formy rządu, bo forma zależy od przemieszkującego w niéj ducha, że w wielkiéj części wynikły one ze szczęśliwych stósunków, w jakich Ameryka zostaje; ale biorąc dokument tak, jak go czytamy i kierunek polityce, jaki Stanom Zjednoczonym wyznacza (choćby nawet z dotąd praktykowanym nie zawsze był zgodny), zapytujemy tylko, który system jest lepszy, czy amerykański dopiero co wyłożony, czy np. francuski, gdzie półtora tysiąca milionów nie wystarcza na potrzeby skarbu, i gdzie w ciągu dwudziestu lat najgłębszego pokoju, armia zabrała cztérykroćstotysięcy ludzi od pracy i kraj o siedm tysięcy milionów franków uboższym zrobiła.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 31 grudnia.

ϖ Zwróciłem w ostatnich listach moich wyłącznie waszą uwagę na przeważną jeźli nie główną rolę, jaką Austrya w konferencyach w Dreznie, przywiąże do materyalnych, tak handlowych jak przemysłowych interessów. *Lloyd* we wczorajszym wieczornym numerze, i *Austria* w dzisiejszym, potwierdzają tę wiadomość, donosząc że w Dreznie ku rozpatrzeniu téj kwestyi, osobna utworzoną została komissya pod prezydencyą p. de Pfordten, i że wyznaczony do niéj na wezwanie ks. Szwarcenberga, p. radzca ministeryalny de Koch już się na stanowisko swe udał. P. de Koch posiada zupełne zaufanie ministra de Bruck i miał, jeźli się nie mylę, we wszystkich robotach tyczących się proponowanego przez Austryą Zollvereinu, znaczny udział. Z saméj téj nominacyi, jak z prezydencyi komissyi p. de Pfordten wnosić można i należy, że propozycye Austryi lepsze znajdą przyjęcie w Dreznie niż w Kassel. P. de Bruck ma nietylko tę nadzieję, ale nadto to przekonanie, i opiera je słusznie tak na wartości swojego dzieła i pożytkach, jakie ztąd spłyną na całe Niemcy, jak na przyrzeczeniach otrzymanych drogą dyplomatyczną od główniejszych państw niemieckich reprezentowanych w Dreznie, że plan cały silnie popartym będzie. Zagrożony z téj strony gabinet pruski, zmienia front i z protekcyonisty staje się zwolennikiem wolnego handlu jak przynajmniéj się to z ostatnich numerów *Reformy* pokazuje. Lecz tym odwrotem przyciągnie tylko część północnych Stanów; a odepchnie jeszcze więcéj od siebie środkowe i południowe. Kiedy przeciwnie Austryi projekt oparty na systemacie protekcyjnym, umiarkowanym co do wyrobów wewnętrznych, i na wolném wejściu płodów i towarów kolonialnych, otwiera te same korzyści co Prusy Hamburgowi, Bremie, Lubece i zaspakaja środkowych i południowych państw interessa. Jest nadto na stronie Austryi ogromna przewaga co do korzyści z konsumpcyi, jakie ona zapewnia fabrykantom niemieckim, otwierając im swoje obszerne i w fabryki dotąd dość ubogie prowincye. Wszystko więc mówi za projektem Austryi, i powtarzam że Ministeryum ma mocne przekonanie, że takowy w Dreznie stanowczo przyjętym zostanie.

Po interessach materyalnych, lub na jednéj z niemi linii, stawi Austrya, jakem już wam dawniéj namienił, interesa ogólne, moralno-polityczne, zebrane w widomą formę pewnéj reprezentacyi narodowéj przy Bundestagu. P. de Pfordten zrobił ten *wniosek* zaraz na pierwszéj sessyi. Że go zrobił w porozumieniu z ministrami Saksonii i Wirtembergu i z zezwoleniem księcia Szwarcenberga, to czas bliski pokaże.

Z tego rozkładu całéj głębszéj polityki, wynika prosta i jasna odpowiedź tym, którzy się tak pilnie dopytują, czy Austrya wejdzie do Rzeszy niemieckiéj z całym swym obszarem. Poco naruszać traktaty, jeźli z nimi może mieć Austrya prezydencyą w Bundestagu z reprezentacyą narodową jako państwo niemieckie i Zollverein, czyli całe Niemcy, jako państwo trzymające klucze Adryatyku i Czarnego morza, to jest klucze całego wschodu!

Narady nad finansami trwają ciągle. Najlepszém życzeniem jakie panu de Krauss i Austryi *na nowy rok* złożyć można, jest, życzyć żeby ta kwestya *prędko i szczęśliwie* rozwiązaną została.

Paryż 28 grudnia.

δ Jak jest niebezpieczném w Paryżu dać przewagę plotkom nad rozsądkiem, pokazuje to moja korespondencya, co się tycze grona Molego. Znając człowieka i jego słabości, nie wróżyłem nic bardzo ważnego z tego grona. Później przywalony głosem ogólnym, doniosłem, że miał na celu połączenie dynastyj burbońskich. Nieupłynął dzień, a rozeszły się pogłoski, że miał na celu przedłużenie władzy L. Napoleona. Dziś nikt już nie wie, jakie ma znaczenie grono Molego. Jest to niezawodnie, jakem się od początku wyraził, grono klienteli które szuka ogniska około starca z imieniem. Mówią, że Thiers rzekł o tém gronie, iż jest ostatniém dziecińśtwem ambitnego starca, ale Thiersowi tyle rzeczy przypisują.— Nakoniec proces szpiega Allais ukończył się. Allais został skazany na rok więzienia i 300 fr. kary. Pomimo wyroku, opinia publiczna zostaje w zawieszeniu w sądzie o prawdziwości spisku Decembrystów, albo „przyjaciół porządku i ludzkości“ na życie Dupina i Changarniera. Tyle było w procesie zobopólnych kłamstw, tyle tajemnicy, tyle względności prokuratoryi i sądownictwa dla władzy, że prawdy trudno dopytać. Między kłamstwami, najgrubsze było zeznanie Yona, że Allais widział się z L. Napoleonem. Rząd zaprzeczył temu najwyraźniéj drogą artykułu zakomunikowanego. Wybór utalentowanego Chaix d'Estange, jako adwokata strony cywilnéj, która jest ubogą, pokazuje, że pałac Elizejski interesowany w skazaniu Alla sego, musiał się datkiem przyłożyć. Jest rzeczą najniezawodniejszą, że Dupin wierzy, a przynajmniéj wierzył jeszcze temu dni parę, w prawdziwość zeznania Allaisego, i że jego zdanie podzielała połowa bióra Zgrom. Narodowego; kiedy bowiem onegdaj szło o odsunięcie Yona, 7 głosów oświadczyło się za, a drugie 7 przeciw. Elizeiści głoszą pokątnie, że fakcya parlamentarska zmyśliła spisek, aby mieć prawo pochwycenia L. Napoleona i zamknięcia go w Vincennes, że, ze swéj strony, Yon zamyślał o wyniesieniu się na godność prefekta policyi. Jutro bióro Zgrom. Narodowego ma ostatecznie zdecydować, czy Yon będzie usunięty. Tymczasem nie czekając jego decyzyi, prefekt policyi odebrał Yonowi szpiegów i policyantów, których on miał pod swemi rozkazami w służbie około pałacu Zgrom. Narodowego. Czyn ten dowodzi, że pp. Carlier i Baroche, uwzięli się mieć racyą nad Dupinem i jego kwestorami. Wszyscy są przekonani, że Dupin ustapi, jeżeli nie z przekonania o zupełnéj prawdzie, to przez uszanowanie dla sprawiedliwości publicznéj, któréj jest najwyższym organem.

Zakończenie téj sprawy będzie miało wielki wpływ na dalsze postępowanie L. Napoleona. Nadejdzie zapewnie chwila, w któréj L. Napoleon dając odwet parlamentowi, rzuci się znowu do działań antykonstytucyjnych i konspiracyjnych. Wczoraj fizyonomia sali ustępowéj Zgromadzenia Narodowego była niezmiernie żywa. Było tam wiele gniewu na poniżenie reprezentacyi narodowéj, wiele odgrażań, wiele gotowości do czynienia interpelacyj; wszelako zwątpienie ogólne było widoczne, albowiem dzisiejsze rozdrobnienie partyi, wydaje parlament w ręce L. Napoleona. Patrząc na to, przekonałem się, że mimo odgrażania się legitymistów, dotacya L. Napoleona przejdzie bez szwanku. Propozycya Wiktora Lefranc wywoła niezawodnie więcéj rozpraw, ale i i tutaj L. Napoleon pewnie przeważy. Mówią, że z téj okazyi p. de Larochejaquelein, legitymista liberalny, ma mówić za głosowaniem powszechném, przeciw panu Benoist d'Azy, organowi legitymistów z ulicy Rivoli. Mówią także, że mając na widoku reformę konstytucyi w miesiącu maju, L. Napoleon będzie się starał przy téj sposobności zyskać ze 30 lub 40 głosów przychylnych. Mówią nakoniec, że L. Napoleon zamyśla zbliżyć się do opozycyi (?) aby swą reelekcyą ułatwić.

Francya doznaje dalszych skutków ekonomicznych, jakie sprowadza wynalezienie kopalni złota w Kalifornii. Holendrzy sprzedali jej za kilkanaście milionów swego złota, toż samo uczynili Anglicy. Anglicy nadto, lękając się zmniejszenia swych dochodów z przyczyny płacenia renty w złocie, rzucili się do kupowania papierów i akcyj kontynentalnych. To sprawiło tak wielki napływ złota w Paryżu, że agio obróciło się na szkodę Anglii. Bank londyński lękając się osłabienia przez to kredytu publicznego, podniósł eskomptę od $2\frac{1}{2}$ od % do 3 %. Jest to dowód, do jakiego stopnia potęga finansowa wpływa dziś na potęgę polityczną państw europejskich; do jakiego stopnia praca prywatna jest warunkiem wielkości narodowéj. Krok banku londyńskiego sprawił spadek giełdy w Paryżu, a to nie rokuje nadziei aby sprzedaż 2 milionów renty francuskiéj, odłożona do 31go t. m., odbyła się powyżéj *minimum* oznaczonego przez pana Fould, przy pierwszéj sprzedaży. Zresztą żadna ważna kwestya wewnętrzna nie niepokoi dzisiaj ludności paryzkiéj. Tylko prześladowania dzienników i kongres Drezdeński, zaniedbany przez niejaki czas, przerywają stagnacyą publiczną.

Mówiono, że lord Palmerston miał protestować przeciw postępowaniu Prus i Austryi w sprawie Heskiéj, że ministeryum francuskie miało powołać jeszcze do broni 20,000 rekrutów; tymczasem *Journal des Débats* dziś zapewnia, że sądząc po nocie przesłanéj do dworów przez księcia Szwarzenberga, ugoda Ołomuniecka nie jest niebezpieczną dla pomniejszych państw niemieckich, i że to tłumaczy przyczynę, dla któréj państwa, o których mowa, nie protestowały przeciw kongresowi Drezdeńskiemu. Nalegania Francyi i Sardynii na Szwajcaryą, wywarły pewny skutek. Emigranci zostali wydaleni z Genewy do Lozanny. Na tém jednak nie myślą poprzestać konserwatorowie.

Sprzedaż robotek damskich na korzyść emigrantów polskich, zaczęła się pierwszego dnia bardzo pomyślnie. Drugi dzień był gorszy, bo czas mglisty i błotnisty zatrzymał w domu życzliwych. Dziś dzień jest piękniejszy, należy się więc spodziewać większego odbytu. Do opiekunek sklepu dodać należy jenerałową de Lamoricière. Wczoraj kupował i bawił ze dwie godziny w sklepie jenerał Cavaignac.

Przegląd Polityczny.

Ks. Szwarzenberg wyjechał z Berlina d. 31 grudnia szląskim pociągiem na Görlitz do Drezna, gdzie parę dni zabawiwszy uda się do Wiednia. Minister Manteuffel udał się również do Drezna na jeden dzień ale na noc 2 stycznia powraca do Berlina dla otwarcia Izb. Hr. Alvensleben powrócił niemniéj na konferencye.

Komissarze obu rządów niemieckich przeznaczeni do Holsztynu już odjechali, a pierwszym ich krokiem będzie wydanie proklamacyi w Kiel, w któréj powód ich przybycia szczegółowo opisany będzie. Austryacki pułkownik baron Gabelenz stanął w Kiel 29 grudnia i przywiózł ze sobą depeszę do rządu namiestniczego zredagowaną w Berlinie wspólnie przez ministrów obu państw niemieckich. Odwołuje się takowa do traktatu z d. 2go lipca i przypomina warunki naówczas położone, a mianowicie: Cofnięcie armii z Szleswiku, zredukowanie tejże do trzeciéj części i uznanie monarchicznego zwierzchnictwa. Pułkownik ma żądać stanowczéj odpowiedzi, która parę dni jeszcze się zwlecze, bo się nad nią toczą narady. *Reforma* berlińska poświęcając kwestyi téj najnowszy swój artykuł wstępny, dorozumiewać się każe że Holsztyn zasadzie monarchicznéj poświęcony będzie, bo mówi, że wojna z Danią nosi na sobie cechę rewolucyi, na którą konserwatywna polityka nie może zezwalać.

W Kassel egzekucye wojskowe nie ustają. Członkowie Rady miejskiéj najwięcéj cierpią, a burmistrz Hartwig wytrzymuje cały ciężar kwaterunku bezowocnie, bo prędzéj czy później ustąpić sile fizycznéj trzeba, a kraj pod ciężarami wojskowéj egzekucyi niszczeje.

Wieść niedawno obiegająca, iż Luxemburg zupełnie wcielony będzie do Niemiec w zamian za część Cleve i dostanie się Prusom, a Limburg na zawsze z Holandyą się połączy, naprzód przez *frankfurtską gazetę pocztową* puszczona i już zapomniana, na nowo nabiera ważności. Minister holenderski oświadczył w Izbie iż dwuznaczna pozycya księstw tych zakończyć się musi, a z tego wnosić można iż rząd prędzéj zrzecze się Luxemburga jak Limburga, który pod względem położenia i handlu daleko dlań ważniejszy.

---

by dziś spytał, czy wielkoludy z nich piły — był tam i piec kaflowy

Istny olbrzym Babelu, co na podpał mały,
Paszczą swoją połykał drzewa sążeń cały.

Wszystko tu ma swoje znaczenie, swoją poezyę, i ten kominek przy którym dziaduś niekiedy turczyna pali—i ten stół dębowy pośrodku izby, który niejedną przyjaźń związał, niejeden spór zagodził, a tylu biesiad obywatelskich był świadkiem. A oweż antenaty wiszące na ścianach; jakiż to przedziwny pełen humoru rysunek!

Jeden w lśniącym kirysie i z podpartym bokiem
Wygolony rudowąs, groźnym ciskał wzrokiem;
Drugi z brodą kępiastą i czubem na głowie,
Zdał się stare ojczyzny wyobrażać zdrowie,
I być jeszcze z tych dębów, o których rdzeń twardy
Szwedzkiego się Gustawa łamał oręż hardy.
A gdy nagle w Tyszowskim zaszumiały borze
Cały gad się rozproszył i uciekł za morze.
Wisiały tuż przy przodkach i zacne matrony,
Pozgonną nawet wiarą nieodstępne żony;
Tamta w lśniących bławatach jak Juno dostojna,
Ta zaś czepcem i drogim naszyjnikiem strojna:
Każda tkliwą do męża zwrócona twarzyczką,
Jedna z wonną balsamką, a druga z różyczką.

Ależ te wszystkie pomniki domowe i te sprzęty, gasiła jedna osobliwość—co to było? domyśleć się niełatwo, jak i niełatwo w przedmiot tak niepoczesny jak belka, wlać poezyi aż tyle. Mickiewicz w panu Tadeuszu aczkolwiek ożywił boskiém tchnieniem cały ów cichy świat zaściankowy, przepomniał o belce; śpiewak Ddziadunia ją odkrył, pięto swe na niéj wycisnął; tak że dziś każdy co spojrzy na tę cząstkę dawnego naszego budownictwa, musi pomyśleć o dworcu dziadunia. Prawdziwie ustęp to mistrzowski — czytając go, niegodzi się powiedzieć że poezya ze świata uciekła:

.... potwór, przez cały pułap przeciągnięty.
Odwiecznych może borów pierwsza rodzicielka,
Niezmierzonego dębu jednorodna belka
Potężna córa puszczy, król piastowych lasów
Łom arki, co przepłynął cały potop czasów.
Zdało się że nie ludzkie go tam ręce wzbiły,
Że trza było téj strasznéj, téj wszechmocnéj siły,
Która światy przerzuca i hamuje burze,
Aby wznieść taki ogrom i utwierdzić w górze.
Belka ta liczne włości przeżywszy dziedzice,
Miała jednę z kart ważnych w domowéj kronice,
Na jéj boku wyryty rok stawiania dworu,
Był rokiem straszliwego w ojczyznie pomoru;
A kiedy pierwszy Moskal wszedł w dziadka podwoje.
Z strasznym hukła łoskotem i pękła na dwoje.
Pod nią chłystki szlacheckie na kobiercach bito,
Pod nią duch się pokazał i Szweda zabito.
Nigdy też dobry Dziaduś znany z ostrożności,
Ni sam pod nią siadywał ni umieszczał gości;
O szeląg on się nawet pod nią niezałożył,
Na niczém niepodpisał, listu nieotworzył,
Zważał nawet, że gdy kto klął się na szatana,
Zachłysnął przy kielichu, a zgrał w kasztelana,
Lub się wyrwał niebacznie i głupstwo powiedział,
Zawsze się pokazało, że pod belką siedział.

Skreśliwszy nam gniazdko Dziadusiowe, z całym staroświeckim rysunkiem i kolorytem, pokazuje nam starca, który się w domowéj zaciszy zakopał, i rzadki gość nawiedzał dom z gościnności przedtém słynący. Zkądże ta zmiana w przyjacielskim człowieku? Oto zbierał grosiwo — alež on nie sknéra z natury? Różne krążyły domysły, aż i wyszła oliwa na wierzch: Dziadunio składał posag dla Ewuni, którą kochał jak własne dziecię, chociaż była tylko córką bliskiéj krewniaczki jego, pani chorążyny. Ta pani chorążyna, dziś nieboszczka, w panieństwie swojém była mu wpadła w oko; lecz się jej wyrzec musiał, bo Rzym ślubów zabronił.

Kamieńby się był wzruszył nad jego rozpaczą;
Matki tylko takiemi łzami dzieci płaczą,
Jak on po swéj Bohdance. Dni i noce szlochał
Bo raz ją pokochawszy, *in eternum* kochał.

Dziaduś ożenił się z inną, żył jak Bóg przykazał; lecz prędko owdowiał, a owdowiał podwójnie, bo i przedmiot pierwszéj jego miłości, chorążyna, także przeniosła się do grobu.

....Właśnie kończył żniwa
Gdy go z czarną pieczęcią doszła wieść straszliwa;
Trzykroć omdlał, a choć się na chwilę pokrzepił,
Na trzy dni zaniemówił, niespał, niejadł, niepił
Błąkał się i rozpaczał, i morze łez wylał,
Przecież zwolna, stopniowo, Bogiem się zasilał.
Chcąc pozgonném jej nawet szczęściem być szczęśliwy,
Krocie mszy pozamawiał i cztery wotywy;
Całą noc przed pogrzebem przy jej klęczał marach,
Dzwonić kazał po wszystkich klasztorach i farach,
Spiewając litanie, lub psalm Dawidowy,
Po dwakroć za jej duszę szedł do Częstochowy,
Modlił się, darzył nędzę i jak martwym głazem,
Leżał krzyżem przed świętym Maryi obrazem;
Zawiesił na nim wotum, serce złoto-lite,
Z cierniem w koło i siedmiu mieczami przebite;
I tak długo jej płakał i wzdychał boleśnie,
Aż mu się jednéj nocy objawiła we śnie;
Jasność ją otaczała; a choć twardo śpiący,
Słyszał, jakby na jawie głos jej dziękujący.....

Jakiż to cuduy ustęp! Powinniby go się wyuczyć na pamięć nasi pisarze romansów, aby tworząc staroświeckich kochanków, wléwali im w pierś moc prostego i głębokiego uczucia, jakiém ten starzec pałał, a nie sentymentalność Werterów, Malekadelów i tym podobnych dziwolągów.

Jak się rzekło Dziadunio, przez miłość dla matki, cały afekt przeniósł na jéj córkę, i teraz, że za mąż wychodzi, chce jéj huczne wyprawić wesele..... *(Dok. nast.)*

— Ostatnia uchwała Izby nakazująca uwolnienie pana Mauguina aresztowanego za długi, uchwała która nam się wydawała decyzyą więcéj prawną niźli polityczną, w sferach politycznych uważaną była za klęskę ministeryum. Ciągłe przyzwyczajenie do koncessyj większości dla gabinetu kazało przypuszczać, że Zgromadzenie ilekroć sprawa toczyć się będzie na szkodę jednego z członków ostatniéj lewéj, nie tyle zasadzie ile niechęci stronniczéj wierném pozostanie. Tymczasem Izba uwięzienie pana Mauguina poczytała za obrazę swych praw, a dzisiejsze dzienniki wszystkie w tym duchu przemawiają, jedne tylko elizejskie wyjąwszy.

Sprawa komissarza Yon odroczona; Allais odwołał się do sądu apellacyjnego.

Lwów 26 grudnia. J. C. K. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 16. b. m. mianować najłaskawiéj kanonikami przy grecko-katol. kapitule metropolitalnéj we Lwowie, grecko-kat. dziekana w Brodach Nicetasa Iżak, grecko-kat. dziekana w Ceniowie Szymona Janwicza i grec. kat. dziekana w Rosulny Jędrzeja Dutkiewicza. Z c. k. prezydyum krajowego.

Wiedeń 31 grudnia. CLX. zeszyt powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa zawiera pod nr. 469 następujący dekret ministerstwa finansów z 19 grudnia 1850, obowiązujący dla wszystkich krajów koronnych, wyjąwszy lombardzko-weneckie królestwo, względem emisyi biletów skarbu państwa z dniem wydania od 1 stycznia 1851.

Zważywszy, że wyrażone na odwrotnéj stonie uprocentowanie trzech-procentowych asygnatów kasowych i biletów skarbu państwa z wydaniem od 1 stycznia 1850, kończy się z ostatnim grudnia 1850 r. i dla wykonania najwyższych przepisów z 13 września i z 31 grudnia 1849, wydała c. k. rada ministeryalna w dodatku do dekretu ministerstwa finansów z 16 czerwca 1850 (dziennik ustaw nr. 241) następupujące rozporządzenia:

1. Będą puszczone w obieg bilety skarbu państwa z dniem wydania od 1go stycznia 1851, a to w kategoryach po 1000 złr. — 500 złr. i 100 złr. z trzem od sta uprocentowaniem, a w kategoryach po 50 złr. — 10 złr. — 5 złr. — 2 złr. bez uprocentowania.

2. Za te bilety skarbu państwa będa w ciągu r. 1851 wszystkie trzyprocentowe asygnaty kasy centralnéj, tudzież asygnaty na węgierskie dochody krajowe, następnie bilety skarbu państwa z 1 stycznia 1850 wymieniane i powoli z obiegu ściągnięte.

3. Procentowe bilety skarbu państwa będą wydane z początkiem r. 1851. Emisya nastąpi w Wiedniu w c. k. kasie wymiany, a w krajach koronnych w c. k. głównych kasach krajowych. Czas, w którym nastąpi emissya bezprocentowych biletów skarbowych, będzie osobno ogłoszony.

4. Przy wymianie trzechprocentowych asygnatów kasy centralnéj i biletów skarbu państwa z 1 stycznia 1850 będą przypadające aż do dnia wymian procenta wynagrodzone.

5. Procentowe bilety skarbu państwa mogą być w wyrażonych powyżéj (§ 3.) kasach wymieniane na nieprocentowe, i również nieprocentowe na procentowe. W pierwszym razie będą partyom wynagrodzone aż po dzień wymiany na bilecie skarbu państwa przypadające procenta; w drugim razie ma partya zapłacić procenta.

6. Procentowe równie jak nieprocentowe bilety skarbu państwa, i aż do nastąpionéj wymiany, trzyprocentowe asygnaty kasy centralnéj tudzież asygnaty na węgierskie dochody krajowe, należy w krajach, dla których nininiejszy dekret jest obowiązujący, we wszelkich wypłatach za gotowe pieniądze przyjmować.

7. Przepisy o ściągnięciu i umorzeniu biletów skarbu państwa będą osobno ogłoszone.

Zresztą pozostaje się przy dekrecie ministerstwa publicznego skarbu z dnia 16 czerwca r. 1850.

— Nr 406 Dziennika ustaw Państwa dla koronnego kraju Węgier zawiera rozporządzenie tymczasowego szefa c. k. namiestnictwa z 13 listopada b. r. według którego od 1 grudnia b. r. będą wolne miasta królewskie — wyjąwszy główne miasta dystryktowe, które za osobne administracyjne okręgi uważać należy, — we wszystkich sprawach polityczno-administracyjnych, poddane pod bezpośredni kierunek przedłożonych komitatów właściwych. Według dawnéj konstytucyi węgierskiéj, używały wolne miasta królewskie odznaczającego się stanowiska, które im zapewniało zupełnie niezawisłe postępowanie tak w administracyi i sądownictwie, jakoteż udział w ustawodawstwie. Rozumie się jednak samo przez się, że w inném państwie, które nie jest już państwem przywilejów, ale państwem prawa, takowe uwzględnienia osobne nie byłyby na swojem miejscu.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości pracują od niejakiego czasu gorliwie nad nowem prawem drukowem. Uważają bowiem dotychczasowe prawo za niedostateczne, przytaczając na dowód tego artykuły wychodzącéj w Bernie *Pressy* i dziennika *Giornale di Gorizia;* z drugiéj strony utrzymują że wspólny interes państwa wymaga, aby sądownictwo drukowe w całym jego obrębie było jedno i to samo, gdy tymczasem z powodu istniejącego w większéj części krajów stanu wyjątkowego, liczne okazały się niestósowności wskutku dyskrecyonalnego stanowiska téj władzy. Z tych to głównych punktów wychodzi ministeryum. Treść nowego prawa poddana jest obecnie dyskussyi. Zdaje się, że wiele przepisów przyjętych będzie z ostatniego pruskiego rozporządzenia o prassie. Prócz tego mniéj ważne przestępstwa, jak np. potwarze itp. mają być przekazane zwykłym sądom, nie zaś przysięgłym.

— Czytamy w *Constitutionnelles Blatt:* „Nie ulega już wątpliwości, że lada dzień przedsięwzięte będą ważne operacye finansowe, i zdaje się nawet jakoby p. Krauss dla tego jedynie tak długo je zwlekał, aby publiczności na Nowy rok przyjemną sprawić niespodziankę. Że ta niespodzianka istotnie nastąpi, tém mniéj wątpić można, iż dla nikogo już nie jest tajemnicą, że p. Krauss na ostatniéj radzie ministrów oświadczył się stanowczo za zaciągnięciem wielkiéj pożyczki. Komu zaś wiadomo, z jaką żelazną konsekwencyą p. Minister skarbu opierał się dotąd wszelkiéj pożyczce, ten w dzisiejszéj nagłéj zmianie jego usposobienia nic innego widzieć nie może, jak tylko zamiar porzucenia odtąd systematu palliatywów a chwycenia się natomiast środków energicznych, mogących stanowczo wyprowadzić nas z odmętu dzisiejszych stosunków finansowych.“

Korrespondent gazety niemiecko-czeskiéj zaprzecza powyższéj wiadomości, twierdząc, że p. Minister skarbu o żadnéj pożyczce nateraz nie myśli, że mu zresztą wiele innych jeszcze środków pozostaje ku polepszeniu stanu finansów, mianowicie uregulowanie zarządu dóbr kameralnych itp.

(*Wiadomości bieżące*). W dzień Nowego roku nie będzie żadnéj uroczystości u Dworu. J. C. Mość obchodzić go będzie w kole rodzinném. Ciało dyplomatyczne i znakomitości stolicy składać będą życzenia swoje u W. Ochmistrza J. C. Mości księcia Karola Lichtensteina.

— Listy od granic Bośnii donoszą, że nad całą granicą bośnijską rozciągnięty jest po stronie austryackiéj ścisły bardzo kordon, aby ruch tamtejszy utrzymać w karbach, i niedopuścić aby na ludność pograniczną wpłynął. Rząd ma być pod tym względem w niemałéj obawie, gdy od pewnego czasu daje się w téj stronie spostrzegać niepokojące umysłów wzburzenie.

— *Gazetta die Venezia* donosi, że pierwsze spłacenie raty, na pożyczkę przymusową Lombardzko-wenecką, w całéj prowincyi weneckiéj odbyło się na terminie i wynurza nadzieję że i następne raty z tą samą regularnością będą spłacone.

— *Korespondent Austr.* podaje następną statystykę ludności austryjackiéj monarchii według wyznania: *W Niższej Austryi* jest 1,474,904 mieskańców rzymsko-katol. wyznania, 674. grecko-katol. 390 grecko-nieunickiego, 11,793 protestanckiego, 2,320 helweckiego, 23 sekt rozm. 4,296 starozakonn. *W wyższej Austryi.* rzymsk. katol. 840,635. protest. 15,981 helweckiego 57 sekt rozm. 20. *W Styryi* 997,640 katol. 6 grek. 5383 protest. 65 helweck. *W Karyntyi i Kranie* 766,290 katol. 232 greck. 257 dyzunitów, 2ch starozakonnych, 18,005 protest. *W Nadbrzeżu:* 493,631 katol. 1919 dyzunitów, 471 protest. 582 helwec. 60 innych sekt, 3530 żydów. *W Tyrolu i Voralbergu:* 858,122 kat. 150 protest. 978 żydów. *W Czechach:* 4,190,892 katol. 7 greck. 34,311 protest. 52,671 helweck. 44 innych sekt, 70,037 żydów. *W Morawie i Szląsku:* 2,002,265 kat., 87,446 protest. 28,819 helweck. 40,064 żydów. W *Galicyi:* 2,237,765 katol., 2,194,911 grecko-unickiego, 310,169 nieunickiego wyznania, 35,595 protest., 2,109 helweck., 2,203 innych sekt, 328,806 żydów. *W Lombardyi:* 2,667,202 kat., 189 protest., 477 helwe., 2,965 żyd. *W Wenecyi:* 2,251,708 kat., 402 dyzunitów, 196 protest. 87 helweck. 4,760 starozakonnych. *W pograniczu wojskowém:* 514,545 katol., 62,734 greck., 598,603 dyzunitów, 14,586 protest., 31,053 helw., 4,341 unitów, 537 żydów. *W Węgrzech:* 6,068,280 katol., 780,300 greck., 1,402,400 dyzunitów, 827,800 protest., 1,655;600 helweckiego wyznania, 265,620 żydów. *W Siedmiogrodzie:* 221,400 kat., 605,300 greck., 725,700 dyzunitów, 220,400 prot., 358,300 helw., 44,600 unitaryuszów, 700 żydów.

Wiedeń 1 stycznia. Według *Neuigkeits-bureau*, z którego wszystkie dzienniki wiadomości swe czerpią, egzekucya związkowa w Holsztynie wykonana będzie przez austryackie i pruskie wojska wspólnie. Dotycząca téj wyprawy umowa już przez oba mocarstwa podpisana i przez jenerała Mensdorff przywieziona została do Drezna.

— Dzisiejsza Gazeta wiedeńska zawiera sankcyonowany przez J. C. Mość projekt ministra rolnictwa względem zaprowadzenia w Ungarisch-Altenburg wyższéj szkoły gospodarstwa wiejskiego.

W téjże gazecie czytamy: J. C. Mość własnoręcznie podpisanym dyplomem raczył mianować braci Karola i Józefa Poniatowskich, synów polskiego księcia Józefa Poniatowskiego, książętami państwa austryackiego.“

— Bawarski minister prezydent von der Pfordten otrzymał od N. Cesarza wielki krzyż orderu Leopolda.

— Publikacya poprawnego kodeksu karnego wkrótce ma nastąpić, nie wprzód jednakże, dopóki niebędzie na wszystkie języki monarchii przełożonym, co jedynym jest powodem opóźnienia jego edycyi.

— Wszystkim urzędom pocztowym przesłana została taryfa pocztowa dzienników zagranicznych, na rok 1851 z poleceniem przyjmowania prenumeraty na wszystkie wymienione w niéj dzienniki, o ile nie ma specyalnych zakazów.

— Z Węgier donoszą, że monopol tabaczny nieprzestaje być głównym przedmiotem zajęcia w świecie szczególniéj handlowym. Rząd już od pewnego czasu wszedł był w układy z właścicielami większych fabryk tytuniu i cygar, i takowe z dniem 1 marca przechodzą na jego własność. Większa część oficyalistów i robotników przy tych fabrykach pozostanie i nadal w służbie, liczba więc pozbawionych chleba przez wprowadzenie monopolu nie będzie tak znaczna jak zrazu sądzono. Zresztą powszechne jest mniemanie, że ten monopol z niepospolitemi trudnościami walczyć będzie musiał i nie okaże się tak zyskownym, jak się tego w sferach rządowych spodziewano.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 29 grudnia. w Imieniu Najjaśniejsze Mikołaja Igo Cesarza wszech Rossyi, Króla Polskiego, i t. d. i t. d. i t. d.

Rada Administracyjna królestwa Polskiego.

W doprowadzeniu do skutku najłaskawszéj woli NPana, oznajmionéj przez ministra finansów Cesarstwa, aby jednocześnie z zniesieniem wewnętrznéj linii celnéj między Cesarstwem a Królestwem zniżoną była w Królestwie cena przedażna soli skarbowéj i oznaczona została dwojaka, mianowicie: za jeden pud soli kamiennéj białéj kop. 90, a za pud soli kamiennéj zielonéj i ważonéj kop. 80. Na przedstawienie Komisyi R. P. i S. Rada Administracyjna stanowi: Art. 1. Od włącznie dnia $^1/_{12}$ stycznia 1851 r. przedaż hurtowa soli w magazynach Rządowych królestwa, tak na potrzebę prywatną, jako i na handel, wykonywać się ma po denach następujących: *a)* Sól kamienna biała szybikową zwana w beczkach, kruchach i bałwanach po kop. 90 za jeden pud. *b)* Takaż sól zielona wszystkich kształtów, tudzież sól warzona pochodząca z warzelni Ciechocińskiéj, po kop. 80 za jeden pud. Art. 2. Taxa dotychczasowa dla szynkarzy, szczegółową sprzedażą soli na funty zajty zajmujących się, a przepisująca w miarę odległości od składów magazynowych cenę 4, $3^3/_4$ i $3^1/_2$ kop. sr. za każdy funt, obniża się na każdym funcie po jednéj kopiejce, tak, że sól sprzedawać należy od d. $^1/_{13}$ stycznia 1851, każdy funt po 3, $2^3/_4$ i $2^1/_2$ kop. Art. 3. Konsensa na szynki cząstkowe solą, wydawane będą do wszystkich bez wyłączenia miast, wsiów i osad w kraju. Konsens może uzyskać każdy, bez różnicy płci i wyznania, pełnoletni, stale zamieszkały w tem miejscu, do którego żąda konsensu, jeżeli skutkiem wyroku sądowego nie utracił prawa prowadzenia handlu w ogóle, albo w szczególności prawa trudnienia się przedażą żywności lub napojów. Art. 4. Wszelka sól, któraby niepochodziła z Rossyi lub nie była nabytą w magazynach Rządowych Królestwa, gdziekolwiek w kraju wykryta, uważaną będzie za przemyconą, a posiadacze onéj, ulegną karom i postępowaniu według przepisów ustawy celnéj. Art. 5. Komisya R. P. i S. upoważnioną zostaje do uchylenia formalności dotąd wymaganych przy kupnie, przedaży i przeważaniu soli, tak na użytek prywatny jako i na cząstkową sprzedaż przeznaczonéj, któreby okazały się nieodpowiedniemi przy obecnem obniżeniu cen sprzedażnych. Art. 6. Wykonanie niniejszego postanowienia Komisyom Rząd. S. W. i D. tudzież przychodu i skarbu, w czem do któréj należy, zaś umieszczenie w Dzienniku Praw, Komisyi Rządowéj sprawiedliwości poleca się.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnéj d. $^8/_{20}$ grudnia 1850 r.

Namiestnik, jen.-feldmarszałek (podp.)
ks. *Warszawski.*

Dyrektor główny prezydujący w Komisyi Rządowéj przychodów i skarbu, Radca tajny sentor,
(podp.) *J. Morawski.*

Sekretarz stanu, rzeczywisty radca stanu,
(podp.) *T. Le Brun.*

— NPan, przychylnie do wstawienia się JO. Ks. Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającym we Francyi wychodźcom Polskim: Karolowi Szeffer i Feliksowi Kosseckiemu, powrócić do królestwa, bez dozwolenia im atoli legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, jeżeli do takowego mieli prawo, i bez powrócenia im skoufiskowanego na rzecz skarbu majątku. (K. W.)

NIEMCY.

Donieśliśmy we wczorajszym przeglądzie politycznym o najważniejszych pytaniach przy organizacyi związku niemieckiego, które zgromadzonym pełnomocnikom na konferencyach przedłożone zostały w formie wniosków. Pierwszym z nich jest urządzenie władzy wykonawczéj z dwóch komisarzy: austryackiego i pruskiego, jako wykonawców uchwał i postanowień Zgromadzenia Związkowego. Zamiast więc reprezentacyj narodowych, będą tylko reprezentacye rządów. Drobne państwa niemieckie ograniczone są niezmiernie, bo kiedy Austrya i Prusy po dwa głosy mieć będą w Zgromadzeniu, a Bawarya, Saksonia, Wirtemberg i Hanower po jednym głosie, reszta Niemiec podzielona na gruppy księstw, razem pięcioma głosami dysponować będzie. Różnica tego urządzenia od dawnego znacznie jest odmienna. W dawnym bowiem Związku na *ściślejszéj radzie* ogół głosów wynosił 17, a lubo zbierało się i tam kilka księstw razem na jeden głos, przecież Austrya i Prusy po jednym tylko miały.

Nowe to urządzenie, mięszanina systemu dualistycznego i równo-uprawnienia wszystkich członków Rzeszy, niezadowolni ani królestw które wyłącza od władzy wykonawczéj i zostawia je pod nadzorem i opieką Prus i Austryi, ani też nie zadowolni drobnych księstw niemieckich, które mając razem tylko 5 głosów w znacznéj pozostają mniejszości. Pełnomocnicy ich mają też zamiar popierać myśl reprezentacyi narodowéj przy związku; rządy Austryi i Prus nie są podobno temu przeciwne, jeżeliby ta reprezentacya nie w stosunku Izby niższéj do zgromadzienia związkowego, jakoby Izby wyższéj zostawała, ale jedynie jako instytucya doradcza bez głosu stanowczego, na którąby zwracano tylko uwagę, jak rządy zwracają uwagę na głos opinii publicznéj. Choćby przyszło do podobnego urządzenia, nie wiele z niego obiecywać sobie należy korzyści dla narodowéj sprawy niemieckiej. Rola doradzcy, którego nikt niesłucha, znudzi wkrótce i delegacya z Izb do téj konsultatywnéj władzy, stałaby się wkrótce czczą formalnością, a sama władza albo polem dyalektycznych ćwiczeń bez skutku dla wielkiéj umiejętności rządzenia, albo echem samegoż Bundestagu potakującém decyzyom jego.

Na tych powyższych zasadach ma nastąpić rewizya aktu związkowego i dozwolone łaczenie się pojedynczych państw niemieckich, byle te miały miejsce w grupach wybierających jednę osobę z głosem stanowczym w ich imieniu. Unie takie muszą jednak poprzednio otrzymać przyzwolenie władzy centralnéj. Przyjęcie krajów koronych niemieckich cesarstwa do Związku będzie dopiero przedmiotem obrad nowo uorganizowanego Bundestagu *in pleno*, a to na zasadzie traktatu dodatkowego z dnia 15 maja 1820 r. który stanowi w § 12tym, iż uchwała stanowiąca o przyjęciu do związku nowego członka, nastąpić winna za zgodą wszystkich pojedyńczych państw związkowych, a w § 6 wyraźnie zastrzeżone, iż przyjęcie nowego członka musi być uznane przez cały ogół państw jako korzystne ogółowi i szczególnym krajom i żadnemu z nich nieszkodzące. Jeżeli więc przy wcieleniu części Wielkopolski do Związku, patryotyzm niemiecki rozradował się tą nową zdobyczą i żadne księstwo nie uznało naruszonych interesów swoich, to wątpimy bardzo, aby tak ogromny podarunek, jaki Austrya Rzeszy przynieść zamierza, nie był za ciężki na barki obdarowanego. Z tego jednak uznania dawnych praw obowiązujących Związku wypływa, że i przyjęcie księstwa Poznańskiego i Prus, jako nie po formie odbyte, cofniętém będzie.

Luxemburg dotąd nie przysłał pełnomocnika na konferencye a rząd jego pragnąłby się od wszelkich stosunków z Niemcami usunąć, by kraj ten zapomniany oddzielić z czasem od Rzeszy, jak oddzielone zostały niemieckie prowincye Francyi.

Na konferencyach pięć wybrano komissyj dla traktowania następujących kwestyj: 1) Stanowisko naczelnéj władzy Rzeszy; 2) Kompetencya Związku; 3) Sąd związkowy; 4) Handel, przemysł i w ogóle materyalne interessa państwa; 5) Sprawdzanie i potwierdzanie protokółów. W każdéj z tych komissyj zasiada po 6 lub 8, w pierwszéj zaś 10 członków. Że jednak obecni nie liczeni są osobiście jako w czasie obrad kongressu wiedeńskiego, ale według państw, choćby kilka osób w imieniu ich się znajdowało, przeto jeden i ten sam pełnomocnik w dwóch lub trzech komissyach zarazem zasiada. Prezydują w nich reprezentanci królestw niemieckich, Prusy prezydują w ostatniéj.

W kwestyi Kasselskiéj stronnictwo narodowe żadnych z Drezna niemoże oczekiwać sobie korzyści, ale natomiast w Holsztyńsko-Szleswickiéj mimo pochodu korpusu feldm. Legedycza, który tymczasowo stanie w pobliżu granic Holsztyńskich, gdy korpus pruski obsadzi Meklemburg; w sprawie téj, reprezentant księstw hr. Reventlow-Farve znalazł księcia Schwarzenberga przychylniejszym sobie znacznie aniżeli się tego spodziewał. Bo lubo książę-minister stanowczo domaga się rozbrojenia księstw, ale zarazem zapewnia, iż trzymać się będzie ściśle uchwały związkowéj z roku 1846, zabezpieczającéj stósunek Holsztynu do Rzeszy i prawa Księstw w związku z Duńską koroną.

FRANCYA.

Paryż 27 grudnia. Trudnoby zapewne było uwierzyć, że w całéj stolicy nikt o czém inném nie mówi jak tylko o wyroku zapadłym w sprawie Allais, tém bardziéj, że kwestya daleką jest jeszcze od załatwienia i że nasuwa się druga, to jest utrzymania lub oddalenia pana Yon. Powiadają, że pan Dupin uczuł mocno wyrok skazujący Allais na rok więzienia i 300

fr. kary, a niektóre dzienniki jak *Opinion* przychodzą w pomoc prezesowi Izby, który postanowił raczéj zbliżyć się do Montaniardów niźli ministrowi ustąpić. W rzeczy saméj stanowisko obu stron jest nader drażliwe, wielu utrzymuje, że pan Yon jest zupełnie niewinny, że ta sama ręka niewidzialna, która *Débatom* dostarczyła wiadomości o spisku Decembrystów wplątała w sieć komissarza Izby, który też postąpił jak mu obowiązek i dobra wola nakazywała. Dla tego też bióro Zgromadzenia w sprawie jego jeszcze nic nie zadecydowało. Powiadają, że przy wotowaniu równość głosów okazała się za i przeciw niemu. W niedzielę nowa ma nastąpić narada, zdaje się, że większość Izby pójdzie za decyzyą bióra. P. Dupin całą tę nieszczęsną sprawę chce wytoczyć na mównicę; głos jego przeważny wpłynie zapewnie na utrzymanie p. Yon, mimo wszelkich zabiegów prefekta policyi i mimo ciężkich zarzutów jakie w skutku procesu przeciw niemu wypadły. Posiedzenie Izby zeszło na osobistéj dyskussyi między panem Pascal Duprat i ministrem spraw wewn. P. Duprat obwinił pana Baroche, iż z bióra jego wyszedł raport bardzo niekorzystny dla loteryi zwanéj *Lingots d'or* nad którą tak żwawe toczono rozprawy. Czytelnicy przypominają sobie, że pan Baroche bronił usilnie loteryi; zarzut więc pana Duprat stawiał go z samym sobą w sprzeczności. Sprawdzono fakta pokazało się, że raport istniał ale pan Baroche o nim nie widział i cała ta sprawa zapewne nie warta była posiedzenia, które zajęła, wszakże obu mówcom dała sposobność prowadzenia dyskussyi z talentem, i w sposób odpowiadający godności Izby.

— W łonie stronnictw toczy się zacięta walka. Dzienniki opozycyjne nie zgodziły się jeszcze z sobą co do kwestyi wstrzymania się od wyborów przy elekcyach municypalnych. Z drugiéj strony *Constitutionnel* spowiadając się z swoich zasad, znajduje się w sprzeczności z *Débatami* i *l'Ordre*, którym wyrzuca nieprzyjaźń rządowi. *Constitutionnel* wydaje walkę wszelkiéj opozycyi, łatwo mu też przychodzi dowieść, że opozycya systematyczna jest rzeczą nikczemną, ale i z drugiéj strony *Ordre* słusznie mówi, że ciągłe schlebianie rządowi i ubóstwianie jego spraw jest już nie tylko nikczemnością, lecz obrońcy i bronionemu wyrządza szkodę. Czyż ztąd oczywisty nie wypływa wniosek, że droga najlepsza a przecież najmniéj uczęszczana zasadza się ażeby przynosić pomoc rządowi, kiedy na to czyny jego zasługują, bronić razem z nim wspólnych interesów społeczeństwa, lecz ostrzegać ilekroć puszcza się ścieszką dla siebie i dla obywateli niebezpieczną.

P. Fryderyk Bastiat autor świeżo ogłoszonego a nader znakomitego dzieła: *Mélanges d'économie politique* przybył obecnie do Tulonu w takim stanie zdrowia, że doktorzy prawie żadnéj nie czynią nadziei.

Renty 3% 57—40 spad. 25 cent. Renty 5% 95—45 spad. 25 cent.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 stycznia. Podany przez nas list Jmks. Gładyszewicza i odpowiedź Ojca Śgo, p. Fritz lektor języka polskiego w Wrocławiu przetłómaczył i umieścił w ostatnim numerze kościelnéj Gazety Szląskiéj.

— P. Karol Nehay syndyk podgórski, przy obchodzie uroczystości założenia mostu podgórskiego przemówił jak następuje: „Z gorącą radością miasto Podgórze bierze udział w obchodzie uroczystości dzisiejszéj zaszczycającéj most nowy najwyższém imieniem JCMości najłaskawszego Pana i Cesarza naszego Franciszka Józefa I. Już odtąd połączenie handlu miasta Krakowa z Podgórzem i całą monarchią spoczywać będzie nie na chwiejących się łodziach, ale na trwałych kamiennych podstawach. Najgłębsze i najszczérsze podzięki miasta Podgórza i okolic za budowlę tę niech raczy przyjąć wysoki Rząd za pośrednictwem ze wszech miar czcigodnego p. radzcy ministeryalnego Ettmayera. Niechaj głośno zabrzmią wierne okrzyki: Niech żyje Franciszek Józef nasz Najłaskawszy Pan i Cesarz." (Tu następują inne wiwaty.)

— Niektórzy spekulanci korzystają z obecnych stosunków pieniężnych w Austryi dla zyskownego przedsięwzięcia. Zakupują oni cygara, które administracya z Hawany sprowadza i za papierowe pieniądze sprzedaje— i takowe częścią wywożą za granicę, częścią nagromadzają jako kapitał.

— Wydział *Maticy czeskiéj* na posiedzeniu nadzwyczajném w dniu 14 grudnia postanowił wydać Czeski słownik konwersacyjny, którego naczelną redakcyą powierzono Palackiemu; prócz niego do redakcyi wchodzić będą Czelakowski, Fabian, Petrzyna, Purkinie, Szafarzyk, Strobach i Wocel. Całe dzieło składać się będzie z 8 do 10 tomów po 50 arkuszy druku każdy i ukończonem najdaléj w 8 latach.

— Wiadomo, iż dziejopis czeski Palacki otrzymał polecenie napisania historyi Czech. Dziś w Wyborze Ziemskim toczy się spór o to w jakim języku ma Palacki pisać. Połowa członków obstaje za ojczystym językiem, druga połowa domaga się, aby dzieło to po niemiecku było pisane. Pierwsi wyraźnie zdania swojego nie objawiają, ale radzą, aby to zostawić autorowi do woli. Nie stanęła jednak decyzya, gdy obustronnie równość głosów wypadła; *Dziennik Wiedeński* (czeski) dziwi się niepomału, iż reprezentacya królestwa czeskiego w przedmiocie nawet tyle narodowym nie może się zjednoczyć.

— W tych dniach wyszła książeczka dosyć ciekawa przez Malchusa, z niéj się dowiadujemy, że obecnie w Niemczech istnieje 257 kas oszczędności z kapitałem 46 milionów talarów, z których $5\frac{1}{2}$ milionów talarów przypada na same Prusy. Fundusz w takich kasach znajdujący się w całéj Europie dochodzi 400 milionów talarów, A przecież to jest summa należąca do klasy najbiedniejszéj.

— W *Denniku Widenskym* czytamy następujące szczegóły o kardynale Wiseman: „Liczy on teraz lat 49, urodził się w Sewilli, a pochodzi z rodziny irlandzkiéj od dawna w Hiszpanii zamieszkałéj. W młodości swojéj dostał się do Anglii i w katolickiém kolegium w hrabstwie Durham rozpoczął swoje nauki. Ztamtąd wyjechał do Rzymu, gdzie ukończywszy studia duchowne, zamieszkiwał tam do r. 1835. W tym czasie powrócił do Londynu. Jako rzecznik, autor i profesor pracował nieustannie nad rozszerzeniem wiary, był prezesem katolickiego kolegium Bożéj Rodzicy w Oskotie, i zastępcą wikarego okręgu londyńskiego, a od 1849 apostolskim wikarym tegoż okręgu. W bieżącym dopiero roku, jak wiadomo, mianowany arcybiskupem londyńskim i kardynałem stolicy świętéj".

— Książe Woronców namiestnik Kaukazu wysłał pana Kästnera do ruin miasta Ani, aby tenże skopiował widoki i budowę tego starożytnego siedliska Bagratidów, gdzie natrafiają się pamiątki z 11, 12 i 13 wieku; pan Kästner wróciwszy przywiózł ze sobą 65 rysunków z natury zdjętych.

— Akademia francuzka zbierze się w dniu 2gim stycznia w celu oznaczenia dnia, w którym ma się odbyć wybór nowego członka, na krzesło opróżnione przez śmierć pana Droz znanego autora „Drogi do Szczęścia". Kandydatami do tego krzesła są: pp. Montalembert, Alfred de Musset, Philarète Chasles i Ponsard autor *Lukrecyi* i *Karoliny Corday*.

Pan Droz był również członkiem akademii umiejętności moralnych i politycznych, sekcyi moralnéj— i w tym charakterze zastąpiony został przez pana Ludwika Reybaud, autora dzieła: „Études sur les réformateurs contemporains," wybranego jednomyślnością głosów.

— Wiadomo, że w Nowym-Yorku wzniesiony będzie pomnik na cześć Washingtona. Olbrzymi piedestał tego pomnika złożony będzie z wielkich sztuk granitu, których dostarczą wszystkie Stany i główne miasta unii. Każdy kamień nosić będzie nazwę dawcy. Szwajcarowie zamieszkali w Stanach-Zjednoczonych prosili, aby im dozwolono dostawić do tego pomnika jednę sztukę granitu z swojego kraju, na któréj byłaby wyryta nazwa ich ojczyzny. Przychylono się do téj prośby, a granit dostawiony będzie z góry Śgo Gotarda.

— Jenny Lind wśród tryumfów swoich w Ameryce niezapomina o swéj ojczyźnie. Wielka ta artystka przesłała świeżo do Sztokholmu na ręce bankiera Baring summę 4000 funtów szterlingów (160,000 złp.) przeznaczając ją na rozdanie w ciągu zimy pomiędzy ubogich téj stolicy.—Przed 10 dniami przybyło do Londynu 5,000 żółwi z Ameryki. przeznaczonych na spożycie przez święta pod postacią „turtle soop," zupy, któréj smak na cudzoziemskich podniebieniach sprawia efekt roztopionéj lawy.

— W październiku r. z. umarł w Nowym-Orleanie pewien obywatel, nazwiskiem John Mac Donough, dawniéj lekarz, późniéj rolnik, i zostawił po sobie majątek oszacowany na 16 milionów piastrów; sam bowiem posiadał cztery piąte wszystkich uprawnych gruntów w Luizianie, a oprócz tego znaczne ziemie w Florydzie, Texas i Mississipi. Pan Mac Donough nie mając żadnego spadkobiercy, ani w linii zstępnéj, ani w wstępnéj, zapisał cały swój majątek władzom Amerykańskim, pod warunkiem, aby ten spadek obrócony został na zaprowadzenie w całéj unii szkół publicznych. Wszakże, do tego ogólnego rozporządzenia, dodał pewną liczbę legatów, z których kilka przejdzie na europejski kontynent. tak summa 10,000 piastrów (50,000 franków) spada na jedną z francuzkich znakomitości literackich, pana Leona Gozlan. Pan Gozlan wydał był przed laty romans pod napisem: *le médecin du Pecq*, książkę pełną ciekawych i głębokich spostrzeżeń fizyologicznych. Jeden z dzienników amerykańskich przedrukował powieść tę w swoim fejletonie, a pan Mac Donough czytając ją w swojém zaciszu, tak był z niéj zadowolony, że zanotował sobie nazwisko autora w liczbie tych, którym chciał zostawić po sobie upominek szacunku. Tak więc znajduje się w testamencie rubryka: „Panu Leonowi Gozlan autorowi Médecin du Pecq w Paryżu 10,000 piastrów." Jakoż pan Rives poseł Stanów-Zjednoczonych w Paryżu doręczył w tych dniach szczęśliwemu legataryuszowi, w kształcie wekslu, niespodzianą tę kolendę.

— Dziennik *L'Institut* donosi, iż w celu obserwacyi zupełnego zaćmienia słońca, komendant francuzki na wyspach Towarzyskich wydelegował na wyspę Wa-hou jedną z wysp Sandwichskich astronoma Polaka nazwiskiem Kulczyckiego, który miał złożyć akademii francuskiéj ważny raport pod względem meteorologii.

— Paryska akademia napisów i literatury na ostatniém posiedzeniu swojém skompletowała listę swoich korespondentów, mianując nowych w miejsce tych którzy zmarli w r. 1850. W miejsce p. Lindego z Warszawy mianowany został korespondentem p. Hodgson w Kalkucie.

— *Gazette des Tribunaux* ogłasza akt odraczający do dnia 31 grudnia 1851 spółkę, zawiązaną pod firmą: „Braci Rotszyldów", do któréj należą: baron Anzelm Rotszyld bankier w Frankfurcie n. M., Salomon Rotszyld w Wiédniu, James Rotszyld w Paryżu i Karol Rotszyld w Neapolu. Pokazuje się, że ta potężna spółka od roku 1848 zawiązuje się tylko na rok jeden, i że się tak od roku do roku proroguje. Dom Rotszylda w Londynie nie należy do téj spółki.

— Uczony statystyk Moreau de Jones wyrachował jak następuje stosunek śmiertelności w rozmaitych europejskich krajach. W Włoszech, Grecyi i Turcyi umiera rocznie 1 osoba na 30; w Niderlandach, Francyi i Prusach 1 na 39; w Szwajcaryi, Austryi, Portugalii i Hiszpanii 1 na 40; w europejskiéj Rosyi i Polsce 1 na 45; w Norwegii 1 na 48; w Islandyi 1 na 53; w Anglii 1 na 58; w Szkocyi 1 na 56. Okazuje się ztąd, że w zimnym klimacie i w bliskości morza życie ludzkie jest dłuższe, anizeli w okolicach południowych.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 30 i 31 grudnia 1850 r.	I. Gatunek od zr	kr	I. Gatunek do zr	kr	II. Gatunek od zr	kr	II. Gatunek do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	III. Gatun. do zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	7	30	—	—	6	36	—	—	6	—
„ żyta	—	—	5	30	—	—	5	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	27	—	—	4	—	—	—	3	30
„ owsa	—	—	3	—	—	—	2	35	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	6	45	—	—	6	30	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	9	15	—	—	9	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa czystego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	42
„ słomy	—	—	—	57	—	—	—	43½	—	—	—	37
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	1	45	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	3	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec marchwi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa pietruszki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Józef Mrożkiewicz. Jgnacy Sokołowski. Fr. Zelich.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 2 stycznia.* Londyn 12 fl. 28 xr. 3ch-miesięczne.— Paryż 151 2ch-mies.— Augsburg 129½ moneta. — Metaliki 5-proc 95. — Metaliki 4½-proc. 82. — Akcye bankowe 1131.

Kurs krakowski z d. 3 stycznia. Banknoty: 84½. Polskie papiery —. — Pruski kurant 106½. — Imperyały ros. 34—10. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99⅓. — Listy zastawne Galicyjskie dają 93, żądają 93¾.— Cwancyg. stare 107 nowe 108.

Kurs lwowski z dnia 30 grudnia. Dukat holenderski złr. 5 46.— Dukat austryacki 5 kr. 52.— Półimperyały ros. 10 6 kr.— Polski kurant 1 26. — Rubel sr. ros. 1 56. — Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 30 kr.

URZĘDOWE.

Nr. 18834. OBWIESZCZENIE. [509—1-3]

W skutek reskryptu wysokiego Ministerstwa wojny z dnia 13 listopada 1850 Nr. 9279 i rozporządzenia c. k. Komendy wojennéj krajowéj z dnia 3 grudnia 1850 Nr. 14942 ustanowi się z nadchodzącą wiosną w Krakowie na próbę nieustająca komisya asenterunkowa remonty dla kawaleryi.

Komisya ta rozpocznie swoją czynność z dniem 1 marca 1851 w ten sposób, że skupowanie remonty po trzy razy na miesiąc, jakoto: każdego 1, 11 i 21 dnia miesiąca, a gdyby na te dni przypadło niedzielne lub uroczyste święto, zaraz w następujący dzień nieświąteczny o godzinie 10 z rana w dziedzińcu gmachu Komendy wojskowéj odbywać się będzie.

Cena ustanawia się następująca:

Za konie pod kirasyerów złr. 160 m. k.
„ „ „ dragonów „ 125 „
„ „ „ lekką jazdę „ 118 „

Koń kirasyerski powinien trzymać 15tą miarę i 2 cale, dragoński 15tą miarę, do lekkiéj jazdy 14tą miarę i 3 cale.

Konie dla kawaleryi nie mogą mieć mniéj jak cztéry lata, ani więcéj nad sześć lat; nadto nieodzownym warunkiem jest. ażeby były bez wad i odpowiednio do służby kawaleryjskiéj zbudowane. — O czém właściciele koni niniejszém zawiadamiają się.

C. k. Komenda wojenna w Krakowie.

Kraków dnia 18 grudnia 1850.

[511] **Ankündigung.**

Zur Bequemlichkeit des korrespondirenden Publikums sind Briefsammlungskästen ausser jenem am Tabak- und Stempel-Haupt-Verlage in der Stadt, vorläufig auch am Bahnhofe, am Kleparz in der Handlung des Kabajski, in der Nikolaus-Gasse an der Handlung des Ladislaus Schram und am Zwierzyniec an der Handlung des Kornetzki angebracht.

In diese Briefsammlungskästen dürfen Briefe von heute angefangen zur Postbeförderung aufgegeben werden, welche der Francatur mittelst Briefmarken oder keiner Francatur unterliegen. Recomandirte Briefe und solche, die derzeit bei der Aufgabe der baren Portozahlung unterliegen, müssen bei der Briefpost-Expedition am Stradom aufgegeben werden.

Aus diesen Briefsammlungskästen werden die eingelegten Briefe viermal täglich, u. z. 8½, 11 Uhr Vormittags, dann um 4, 6 Uhr Abends regelmässig abgeholt und zur Post-Expedition am Stradom überbracht.

Von welcher Zeit an der Verschleiss der Briefmarken auf jenen Punkten eröffnet wird, wo derzeit die Briefsammlungskästen unterbracht sind, wird später bekannt gemacht werden.

Welches man zur Wissenschaft des korrespondirenden Publikums bringt.

Krakau den 2. Jänner 1851.

Kasprzycki.

[512] **Obwieszczenie.**

Dla wygody Publiczności korespondującéj ustanawiają się oprócz skarbony listowéj znajdującéj się przy głównym składzie tytoniu i papieru stemplowego w mieście, tymczasowo następne skarbony:

W dworcu kolei żelaznéj,
na Kleparzu w handlu Kabajskiego,
przy ulicy Mikołajskiéj w handlu Władysława Schrama,
na Zwierzyńcu w handlu Korneckiego.

Do tych skarbon listowych takie tylko listy do ekspedycyi pocztowéj, począwszy od dziś dnia, wzrucane być mają, które są frankowane znaczkami pocztowemi, albo które wcale frankowanemi być nie mają. Listy rekomendowane, jakoteż takie, które przy oddawaniu ulegają opłacie pocztowéj w gotówce, składane być mają w ekspedycyi pocztowéj listów na Stradomiu.

Wrzucone listy wyjmowane będą z tych skarbon listowych cztéry razy na dzień, to jest:
o 8½ i 11 przedpołudniem,
o 4 i 6 popołudniu, i odnoszone regularnie do ekspedycyi pocztowéj na Stradom.

Późniejszém obwieszczeniem doniesioném będzie, kiedy się sprzedaż znaczków pocztowych w powyżéj wymienionych miejscach rozpocznie.

Co się niniejszém do publicznéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 2 stycznia 1851.

Kasprzycki.

N. 371. C. K. SĄD POKOJU OKR. III. MOGILSKIEGO.

Stósownie do art. 52go o włościanach usamowolnionych i na zasadzie art. 12go ust. hipotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Antonim Błachu, włościaninie ze wsi Grembałowa pozostałego, szczególniéj z domu i gruntu morgów 6 pod pozycyą 15 tabeli umieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się— po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającéj się teraz Urszuli 1mo Błachowéj, 2do Łukasikowéj z wspólności majątkowéj w połowie, a w drugiéj połowie małoletniemu Franciszkowi Błachowi jako sukcessorowi przyznanym zostanie.

Kraków dnia 20 grudnia 1850 roku.

[482—2-3] Rudowski— J. Żuberski Pisarz.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
2	2	27" 6'''. 15	— 3° 8	2''' 42	puł. zac. słaby	Pochmurno		† 4° 0	† 2° 1
„	10	„ 6 44	† 2 5	2 13	„ „	„			
3	6	„ 6 51	† 2 5	2 20	zachodni „	„			